



stanowienie wycofania wojsk angielskich z Sudanu. Oprócz tego oddziaływały tym kierunku i inne także względy. Choć od lat wlewy było już do przewidzenia, że w Azji sfery interesów Anglii i Rosji się zetkną i to w sposób niebardzo przyjacielski, zatargi zeszłoroczne przecież zaskoczyły angielskich i nieprzygotowanych i przekonały ich, że nie są w stanie własnymi siłami skutecznego stawiać oporu akcyi rosyjskiej. Zaszła tedy nagła potrzeba zyskania sobie sprzymierzeńców. Nie mogąc się spodziewać poparcia ze strony żadnego z cesarstw, zostających po zjeździe skierniewickim w ścisłym z Rosją porozumieniu, ani ze strony Francji, niebędącej pod rządem republikanów skłoną do akcyi zewnętrznej, a nadto zrużonej opozycją, stawianą jej przez Anglię w polityce kolonialnej, pozostawały tylko Włochy i Turcja, których zjednanie dla swoich widoków gabinet St. James mógł się spodziewać. Usilnie też w tym celu rozwinął starania.

Włochy podobno pozyskał ustępstwami dla polityki ich w Afryce. Zezwolenie na okupację Massawy i innych punktów nad morzem Czerwonym był zadatkiem tych ustępstw, które naturalnie sięgać miały daleko dalej, gdyż w rozumieniu Włoch akcyi ich na morzu Czarnym jest tylko pierwszym krokiem i wstępem do urzeczywistnienia aspiracyi narodowych na wybrzeżach morza Śródziemnego. Z Turcją natomiast, której jednak poparcie o wiele większe dla Anglii miało znaczenie w razie zatargów o granice afgańską, rokowania szły bardzo opornie. Porta słusznie nieufająca Gladstonowi, na żadne jego propozycje zgodzić się nie chciała, oświadczając, iż w razie wojny anglo-rosyjskiej zamknie przystęp do cieśnin obudom stronom walującym i zachowa postawę ścisłej neutralności. Przedstawienia mocarstw kontynentalnych pragnących u niemożebnie Anglii przeniesienie wojny do Europy, nie były zapewne obecne temu postanowieniu Porty. Nieufność jej jednak do zamiarów gabinetu liberalnego, największą w odrzuceniu propozycji jego odegrała rolę.

Z objęciem steru rządu przez gabinet zachowawczy lorda Salisburego, poprawiły się stosunki Turcji do Anglii. Związane ponownie przez sir Drummonda Wolffa rokowania, miały przebieg w sposób myślny, porozumienie stanęło, a lubo ugodę zawarto tylko w przedmiocie kwestyi egipskiej, układy odnosiły się przecież do kwestyi ogólniejszych i sprawdziły podobno także zbliżenie w sprawie środkowo-azjatyckiej. W kwestyi jednak egipskiej lord Salisbury nie mógł zmienić postawy. Pozostała ona tak chwytliwa, jak za gabinetu Gladstona. I nie mogło być inaczej, nowy gabinet bowiem nie mógł zmienić ogólnego położenia. Widno zatargów w Azji środkowej nie znikło. Uгода w sprawie wywozu żulfiarskiego odracza tylko rozwiązanie sporu, do którego Anglia przyspasabiać się musi, jeżeli nie chce, ażeby wypadki ponownie ją zaskoczyły. Poparcie Turcji jest dla niej potrzebne. Egipt zaś jest jedynym przedmiotem, mogącym służyć za odpowiedź dla Porty kompensatę. Anglia więc nie może utrwalic tam panowania swego, gdyż może nadejść chwila, w której wypadnie kraj ten zwrócić Turcji. Anglia więc zostaje nad Nilem, ale polityka jej tam nosi na sobie wszelkie cechy tymczasowości. Chce ona widocznie trzymać kraj w swem rękę dopóty, dopóki o koliczności nie postawią jej w konieczności przywrócenia tam w całej zupełności władzy zwierzchniej sultana. Ze taki jest obecny charakter okupacyi angielskiej, o tem świadczą wymownie najnowsze wypadki. Gdy siły powstańców nagromadziły się na granicy, angielscy oddziały wprawdzie, ale niebawem cofnęli się znowu na swe odporne stanowisko. Skutkiem tego powstańcy wkrótce wrócą na granicę egipską, a sytuacja ponownie przybierze charakter groźny. Gdyby anglikom chodziło o stanowcze zabezpieczenie Egiptu, zajęliby na nowo Dongolę. Zadanie to wolą oni pozostawić następcom swoim, którymi będą turcy.

**Korespondencye polityczne „Więku.”**

Wiedeń, 7 stycznia.

Ministrowie węgierscy Tisza, Szapary i Szechenyi, którzy przybyli tu w zeszły wtorek dla naradzenia się z tutejszymi ministrami nad przedmiotami wchodzącymi w zakres ngody dziesięcioletniej dwóch półow monarchii, konferją codziennie z hr. Taafem, p. Dunajewskim i hr. Pino. O ile wiadomo, ministrowie rozważali naprzód nową taryfę cłową, to jest te jej pozycye, co do których delegacyi obu rządów nie mogli się porozumieć na konferencyi w Peszcie. Dalszym przedmiotem narad była kwestya odnowienia przywilejów banku anstro-węgierskiego i reforma podatku konsumcyjnego. Słychać, że z kwestyi, które dotyczą brano pod rozwagę, żadna nie nastąpiła trudność, a mianowicie że projekt taryfy cłowej został przyjęty. Narady ministrów mają być dziś lub jutro zamknięte. Domyślają się, że ich przedmiotem będzie także kwestya odnowienia traktatu handlowego z Rumunią, ponieważ dotychczasowy upływa z końcem bieżącego roku.

Zapewniają, że rok ubiegły skończył się bardzo pomyślnie dla skarbu austriackiego. Zasoby kas rządowych wynoszą 400 milionów guldenów. Część tej sumy ułokował rząd w trzech głównych bankach wiedeńskich. W sejmie dolno-austriackim debatowano dziś nad wnioskiem Mitschy, aby sejm zarządził ubożeniu włościan. Komisya, która rozpatrywała ten wniosek, zaproponowała sejmowi, aby polecił wydziałowi krajowemu wywiezienie się od rządu, czy i o ile brak kredytu jest przyczyną ubożenia ludności wiejskiej, tudzież, aby wysłał do Niemiec delegata dla obznajmienia się z organizacją tamtejszych stowarzyszeń pożyczkowych i zdania sprawy sejmowi w swoim czasie. Po krótkiej dyskusyi wnioski te zostały przyjęte.

Sejm tyrolski zebrał się ma jutro pierwszy raz po feryach. Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisji, która rozpatrywała wnioski dotyczące się reformy szkół początkowych w duchu katolickim. Debaty będą więc niezmiernie ożywione. W sejmie czeskim spodziewają się dziś bardzo rozpoczynają się tam bowiem debaty nad budżetem krajowym, a do głosu zapisali się najwięksi krytycy Klotz i Pickett. Po uchwaleniu budżetu sejm czeski wzięła ma jeszcze pod dyskusyę wnioski Plenera i Trojana, dotyczące się kwestyi językowej, wniosek Plenera o rozciągnięciu prawa wyborczego na placących podatek rocznego najmniej 5 guld., a wreszcie wniosek arcybiskupa Schönborna o zaprowadzeniu nauki religii i drugiego języka krajowego w szkołach realnych.

W komisji rozpatrującej wnioski Plenera i Trojana toczyła się wczoraj ożywiona dyskusya ogólna. Dr. Rieger zachęcał Niemców do zgody i proponował, aby wspólnie z Czechami wypracowali prawo o nżywaniu obu języków dla przedstawiania go sejmowi. Plener odpowiedział, że jest to niemożliwe, bo przedewszystkiem język niemiecki powinien być uznany za język państwa, to jest niemcom zapewnione być powinno stanowisko pierwszorzędne, gdyż inaczej byłby zawsze uciskani jak teraz. Dr. Rieger zabrawszy głos powtórnice, oświadczył, że język niemiecki nie może być formalnie uznany za język państwa, ponieważ Austria nie jest państwem niemieckim, a zresztą język niemiecki jest i tak językiem rządu. Zaprzeczył twierdzeniu, że Niemcy są uciskani; kandydatom na urzędników nie chce się żyć po czesku i to jest powodem skarg. Dr. Mattusz przemawiał za równouprawieniem obu języków, ponieważ uznanie języka niemieckiego za język państwa zatamowałoby rozwój narodowości czeskiej i skazywałoby ją na skamienienie. Hr. Ryszard Clam i hr. Thun popierali także wniosek Trojana, żądający równouprawienia, ponieważ

nawet w okręgach nietylko niemieckich, mieszka bardzo wielu Czechów. Na dzisiejsze posiedzenie zaprosiła komisya namiestnika.

**Depesze telegraficzne.**

**Paryż, 7 stycznia.** Gen. Courey donosi z Tonkinu: Powstańcy w końcu grudnia zburzyli gmach misyi katolickiej w górach Nghan w Anamie. Przy tej sposobności poniósł śmierć misyonarz katolicki i 500 chrześcian. Oddział wojsk francuzkich śigał powstańców i zabrał im broń i amunicyę.

**Stambuł, 7 stycznia.** Ambasador francuzki marz. Noailles wyjechał za nrolopem.

**Kair, 7 stycznia.** Wkrótce rozpoczyna się konferencya między Drummondem Wolffem, Muktar baszą i Kedywem, w przedmiocie kwestyi sundańskiej. Kedyw pragnie podobno wprowadzenia w wykonanie konwencyi. Muktar basza miał się oświadczyć za pomnożeniem armii egipskiej o 16,000 ludzi, ażeby Egipt sam mógł bronić granicy swojej od Sudanu. Drummond Wolff jest zdania, że budżet egipski na to nie wystarczy.

**Telegramy własne „Więku.”**

**Wiedeń, 8 stycznia.** Dekret księcia Aleksandra bułgarskiego, zaprowadza w Rumelii kodeks bułgarski. Jest to fakt wysokiego znaczenia, ponieważ dowodzi, że unia bułgarsko-rumelijska zapuszcza w kraju coraz głębsze korzenie, bez dalszych protestów Europy i przeszkód ze strony Porty. Mocarstwa zdecydowały się widocznie zachować zupełną rezerwę, nie widząc innego środka, oprócz interwencyi Porty. Jeżeli ta pozostanie, mimo wezwań mocarstw i rozwoju wypadków biermy, nateczasz mocarstwa nie wnieszą się czynnie. Tak przynajmniej przedstawia się położenie dyplomatyczne w obecnej chwili.

**Berlin, 8 stycznia.** (ag. p.) Hr. Adlerberg, przybył tu z pozdrowieniem od Najjaśniejszego Cesarza Rosyjskiego z powodu jubileuszu cesarza Wilhelma, obdarzony został orderem Orła Czarnego z brylantami.

**Berlin, 8 stycznia.** (ag. p.) Mianowanie Mijatowicza reprezentantem Serlii przy układach o pokój z Bułgaryą, nastąpiło ze względu na jego istotną znajomość kwestyi serbsko-bułgarskiej; oraz znajomość zamiarów Anglii. Układy toczyć się będą prawdopodobnie w Konstantynopolu.

**Wenecya, 8 stycznia.** Od 29 z. m., nie było tutaj wypadku cholery.

**Ateny, 8 stycznia.** Dziennik „Aion” donosi, że Izba deputowanych, przed rozpoczęciem kroków wojennych przeciw Turcyi, zostanie odroczoną. Izba upoważniła rząd do użycia pożyczki stumilionowej, w sposób, jaki będzie uważał za stosowny i zgodny z celem patriotycznym.

**Paryż, 8 stycznia.** (ag. p.) Nowe ministerium sformowało się pod prezydencyą ministra spraw zagranicznych, p. Freycinet'a, w zakres działalności którego wejdzie oddział także rządzący pozostających pod protektoratem Francyi: Anamu, Tonkinu, Kambodży i Madagaskaru. Ministerium handlu otrzymało nazwę ministerium handlu i przemysłu.

**Londyn, 8 stycznia.** General Stephenson otrzymał rozkaz, ażeby zaprzestął dalszego ścigania powstańców sundańskich i wezwał wysunięte naprzód kolumny angielskie, do odwrotu.

**Londyn, 8 stycznia.** Parnelisi, w przyszłym parlamencie nie zawrą sojuszu ze stronnictwem liberalnym i gotowi są przyjąć ustępstwa w zakresie samorządu irlandzkiego od gabinetu torysów.

**Petersburg, 8 stycznia.** (ag. p.) W dniu wczorajszym, w klubie szlacheckim, w obecności ministra oświecenia, otwarty został zjazd Towarzystwa lekarskiego moskiewsko-petersburskiego, oraz pierwszy zjazd lekarzy rosyjskich. Prezesem zjazdu obrany został profesor chirurgii uniwersytetu moskiewskiego, Sklifasowski.

**Tiumeń, 9 stycznia.** (ag. p.) Dziś rozpoczął się ruch pasażerski na drodze żelaznej Ekaterynburg-Tiumeń, mianowicie zaś po nowo galęzi tej drogi, wiodącej do przystani na rzece Zyrze.

**Ostatnie wiadomości z Cesarstwa.**

(Dł specjalnego nazwa sprawozdawcy)

**Petersburg, 6 stycznia.** Zabierając się do spożycia uczy świętecznej, dzisiejsze „Nowosti” wystąpiły z tak zwanym patriotycznym artykułem wstępnym, skreślonym pod wpływem wspomnień o roku 1812, dzień bowiem Narodzenia Chrystusa Pana v. s. schodzi się z rocznicą ocalenia Rosyi od „najsłabiej”. To też, jak się malowniczo wyraża judofski dziennik, „we wszystkich cerkwiach prawosławnych od Wisły do Kamczatki rozlegają się groźne słowa: wiedzcie, narody, i korni bądźcie, albowiem z nami Bóg!”

Tu następują rozmyślenia nad krytycznym momentem dziejowym, kiedy do Rosyi wkroczyło 700,000 wojska z 1,500 armatami i kiedy pożar Moskwy ocalił państwo całe i przypisał o kleskę Napoleona. Nad tą wielką obroną narodową „Nowosti” zatrzymują swą uwagę i poświęcają jej słowa gorącej sympatyi. Artykuł cały kończy się w sposób dość niespodziany następującemi słowy:

„Obecnie przeżywamy chwile ciężkie, nużące, nie wiemy co przyszłość nam zgotuje. Na Wschodzie groźne ukazały się chmury, a wśród dyplomatycznego przekomarzenia się, nie widzimy gdzie przyjaciele Rosyi; nieprzychylni za to sporo naliczyć możemy. Wszystkie (?) propozycje Rosyi albo pozostają bez skutku, albo są odkładane na czas nieokreślony. Zgromadzenie dyplomatów w Stambule przekonało nas, że Rosya jest izolowana. Skończyli oni tylko ze sposobności, aby do ostatniej granicy powikłać kwestyę wschodnią. Niedość na tem, Turcyja ulegając wpływom umiemych przyjaciół swoich, a naszych niewątpliwych wrogów, proponuje nową konferencyę, aby ostatecznie niemożliwić położenie. Ale ze strony dyplomacyi rosyjskiej odpowiedź już została dana: Rosya nie zezwala na konferencyę. Ona istotnie nie pozwoli na to, aby jej intencye pokojowe zostały skrzywione i wyzyskane. To kategoryczne oświadczenie naszej dyplomacyi znajdzie zapewne sympatyczny oddźwięk w całej Rosyi. Miłość pokoju, połączona ze świadomością swej siły, jest w stanie i tylko ona jest w stanie zagnębnąć burzę, grożącą nam i Europie. Wojna z r. 1812 dowiodła, że Rosya nie boi się wrogów i umie zawsze się obronić!”

**Petersburg, 6 stycznia.** Rozwój przemysłu niemieckiego w Królestwie Polskiem wywołuje następujące uwagi ze strony „Rusi”:

„W walce z zachodnimi Europejczykami ma my przeciwko sobie politykę handlową i nie handlową, stałą, energiczną, zdającą sobie jasno sprawę ze swych celów, korzyści i potrzeb, z naszej zaś strony cóż możemy przeciwstawić temu? Czy mamy mniej więcej przynajmniej określoną politykę handlowo-ekonomiczną jedyną dla wszystkich rządów? Czy istnieje jedynostajność w działaniu? Czy można mówić o znajomości interesów rosyjskich — znajomości ożywiającej i kierującej działalnością sfer petersburskich i stanowiącej się nieprzerwaną? Oto jest cała bieda, że względnie do obokrajowców w naszej duszy istnieje coś podobnego do szowinizmu, zachęcającego nas do zjednywania przychylności obcych i wywołującego w nas łatwość do ustępstw. Ale znowu pytanie: skąd to pochodzi? co jest przyczyną tej słabości w sferze narodowej samowiedzy? Dalej „Rus”, przytoczywszy rezultaty bezsilności politycznej, kończy w te słowa:

„Gazeta „Moskow. Wiedom.” występowała zawsze w obronie silnej władzy. Wszystkie pamiętając jak gazeta rzezonca wołata: Wstawać panowie! rząd idzie, rząd powracal!” Wstaliśmy naturalnie i bardzo chętnie, i oczekujemy. Ale cóż, szanowny organ co nowy numer budzi w nas rozczarowanie. Widocznie nie siła tylko stanowi o dobrej działalności władzy, i nietylko w chęciach, w które każdy z nas w głębi duszy wierzy i nad którymi ubolewa wobec niepowodzeń. Widocznie istota historycznego pryncypium władzy rosyjskiej jest w jakiejś sprzeczności z warunkami naszego „systemu petersburskiego”. Sfera zaś ta jest, jak to już zaznaczyliśmy, antynarodowa. Potrzeba żeby głos narodu rosyjskiego dochodził bezpośrednio do samej władzy, a władza była bliżej narodu i ziemi ojczystej,

gdzie uderzenia pulsu narodowego słyszą dokładnie. Bez tego wiały tylko znużyła ciągła walka z antynarodową w gruncie rzeczy działalnością swych organów.”

**Petersburg, 6 stycznia.** Czytamy w „Journal de St. Pétersbourg” co następuje: „Świata Bożego Narodzenia i Nowy Rok powodu zawsze z konieczności pewną przerwę, nie działalność rządów, ścisłe mówiąc, ale w stosunkach, jeżeli się wyrazić wolno, z wnetrznych, za pośrednictwem parlamentu meetingów i t. p. Był czas, kiedy ową przerwę wypełniały mowy, wygłaszane w Nowy Rok, ale obecnie tych oddźwięków politycznych, urzędowych myśli prawie nigdy się już nie słyszy. W celu zapalenia tego braku, prawdopodobnie niektórzy z naszych kolegów budują z powodu toczących się kwestyj mniej lub więcej uzasadnione hipotezy. Przytaczamy ich opowieści, nie podając ich za wyraz zwyciężonych w myśli postanowień; świadczą one raczej o tem, jak uporeczywie trzyma się nastroj zapiekania i o chęci dania opinii publicznej mniej lub więcej poważnej nici przewodniej”. Po tym wstępie, organ dyplomatyczny przytacza kilka wyjątków z gazet zagranicznych, a między innymi artykuł „Freem-lublatu”, o koniecznej potrzebie dla Serlii silnego rządu. Przytacza również „Journal de St. Pétersbourg” opowiadanie „Pol. Carr.”, o obawach, jakie w Czarnogórze wzbudziło powołanie bułgarsów, oraz doniesienie tjeż „Pol. Carr.” z Zofii, że książę bułgarski i jego rząd, pomimo najeścia serbów, okazują względem nich i króla Milana barzo pojednawcze uczucia i chcieliby ich zwłaszcza uwolnić od wewnętrznych zakłóceń. I tak znowu serbski agitator Pasicz i jego popleczynicy w przwidwaniu rewolucyi w Serlii, zofiarowali z Bukaresztu swoje usługi, żądając swobodnego przejazdu przez Bułgaryę; ale pomimo nieprzyjaźliściego stosunku z Serlią (działo się to jeszcze przed wariem zawieszenia broń), propozycya Pasicza i jego kolegów została odrzuconą z oburzeniem, ponieważ bułgarzy pragną toczyć ze swoim przeciwnikiem tylko otwartą i uczciwą walkę, t. j. potykać się na polach bitew. W końcu „Journal de St. Pétersbourg” przytacza porządny telegram „Köln. Zig.” z Berlina, wyrażający zdanie, że ci, którzy liczą na rychłe załatwienie kwestyi bułgarskiej, bardzo się mylą. Być może, że szczęście tak jak dotąd, będzie się uśmiechało księciu Aleksandrowi, ale zanim się uda zaprowadzić w Bułgaryi trwały porządek rzeczy, i to że zgodą mocarstw, wypadnie jeszcze przetrwać ciężką trudność, wygładzić wiele nierówności w zapatrywaniach. O wypadkach 18-go września upłynęło już kilkanaście miesięcy i z samego już początku było do przewidzenia, że na rozwinięcie długo czekać przyswiedzi. Zbliżono się wprawdzie do tego rozwiązania, ale nie znaczy to jeszcze, aby ono nastąpiło wkrótce i niezawodnie uplynie jeszcze niejedyn tydzień, a może i miesiąc, zanim kwestya bułgarska zejdzie z porządku dziennego choćby tylko na jakiś czas.

**Giełda pieniężna.**

Szacowni poranne 201 marek za 100 rubli. Obroty walutami zagranicznymi, na dzisiejszej giełdzie warszawskiej graniczyły prawie z bezczynnością. Za Berlin długi żądano po 50.15 bez odładow, krótki placono 49.90, 49.92 1/2 i 49.95, przy żądaniu 50. Pomiejszych miast niemieckich niedyktowano. Londyn 10.10. Pyrzyż po 40.45. Wiedeń po 80.60, w żądaniu bez obrotów. W papierach bardzo słaby. Likwidacye duże po 89.80, małe po 89.40. — Pożyczka Wschodnią po 98.75 do nabycia. — Ziemskie serwi I, placono po 98.30, przy żądaniu 98.60, II, III, i IV placone po 98. Żądano po 98.50 V w obrotach po 94.70 i 94.80, przy żądaniu 94.85. — Miejskie serwi III placono po 93, żądano 93.15, IV po 92.25, przy żądaniu 93.40, serwa I po 95, II po 93.75 do kupienia. — Żółdkie serwi I po 90, II 89.15, III 88.50. Obligi 89.75 do kupienia.

**Z targów.**

Dziś, jako w sobotę, cen zboża na targu Witkowskiego nie notowano. Na stacyi Praga za pud żyta wyborowego placono 68—69 kop., średnie 64—66. Owies mocno i bez zmiany, wyborowy placono 100 do 103 kop. za pud, średni 90 do 97, ordynaryjny 80—86. Gryki pud placono 63—72 kop. Groch warzany placono 90 do 107 kop. za pud, na paszę 80—88. Kaszy jaglane pud placono 84 do 115 kop.

go przeto odrzuca. A ponieważ, jak to rzekłem, i pytanie swe, niezapelnie jeszcze przytomny, rzuciłem mu prawie bezwiednie, więc żyd, stojący teraz przedemną, nie przerywał mych dumań zbyt brutalnie obrazem obecnej rzeczywistości, nie był kontrastem zbyt przykrym. Przeciwnie z pewną przyjemnością wpatrywałem się w znajome mi rysy; zjawienie się żyda w chwili, gdy myślałem i sercem przeniosłem się do ziemi rodzinnej, wydało mi się dość naturalnem, parę zaś słów polskich mile poglaskały ucho. W pewnem tedy jeszcze zapomnieniu przyglądałem mu się przyjaźnie.

Żyd postął trochę, następnie odwrócił się, cofnął ku drzwiom i pospiesznie zaczął ścigać z siebie przetrzoną swą odzież.

Wtedy dopiero opamiętałem się i spostrzegłem, że mu nic nie odpowiedział i że domyślny współzimek, wytlomaczywszy sobie najopaczniej moje milczenie, zechce mi rozłożyć swój towar. Pospieszylem wyprawdzić go z błęd.

— Bój się Boga, człowieku, co robisz! — zawołałem żywo. — Nic nie kupuję, nic mi nie potrzeba, nie rozbieraj się naprzódno i ruszaj z Bogiem dalej!

Żyd przestał się rozbierać i pomyślawszy chwilę, wlokąc za sobą napoly ścigniętą dochę\*), zbliżył się do mnie i głosem urywanym, prędko i beładnie tak mi prawie zaczął:

— To nie; ja wiem, że pan nic nie kupi. Widzi pan, ja tu dawno już jestem, bardzo dawno... Ja dotąd nie wiedziałem, że pan przyjechał. Pan pewnie z Warszawy?

Wczoraj mi dopiero powiedzieli, że pan tu już cztery miesiące przeszło. Co za szkoda, że mi się tak późno dowiedział! Bylbym zaraz przyszedł. Dziś szukałem pana z godzinę; byłem aż na końcu miasta, a tu mroź taki, niech go djabli wezmą!... Niech pan pozwoli, ja długo przeszkadzać nie będę, kilka słówek tylko?

— Cóż ty chcesz odemnie?

— Ja tylko chciałbym pogadać trochę z panem.

Odpowiedział ta nie zdziwiła mnie wcale; ludzi rozmaitych, przychodzących jedynie po to, aby „pogadać trochę” z człowiekiem, niedawno przybyłym z kraju, spotykałem już niemało; byli pomiędzy nimi i żydzi. Przychodzący interesowali się przedmiotami najróżnorodniejszymi: bywali i prości ciekawscy i gadulscy, bywali i ludzie, którzy o krewnych tylko pytali, bywali i politycy, pomiędzy którymi ni jednemu już się zupełnie w głowie przewróciło. Wogóle jednak pomiędzy przychodzącymi, polityka miała zawsze szczególny mir i poważanie. Nie zdziwiło mnie więc, powtarzam, żądanie nowego przybysza i chociaż radbym był uwolnić ma chatę co prędzej od nieprzyjemnego zapachu, że zwykle wyprawianych, bydłychych skór dochy, poprosiłem go uprzejmie, aby się rozebrał i usiadł.

Żyd widocznie ucieszony, po chwili już siedział około mnie i teraz mogłem mu się przyjrzeć uważnie.

Wszystkie najordynarniejsze rysy plemienia żydowskiego, zdaje się, wcieliły się w siedzącą obok mnie postać: i gruby, palkowaty, trochę na bok zakrzywiony nos i przenikliwe, jastrzębie oczy i broda klinowata, barwy dobrze dojrzałego ogórka, i wreszcie czolo nizkie, grubym włosem okolonie, wszystko to psiałał mój gość, lecz, rzecz dziwna, wszystko to, razem wzięte, był może, okraszone wyrazem

twarzą zgnębiającej, tchnącej jakąś szczerą otwartością i starałem się go choć czemkolwiek pocieszyć, ale żyd skończył, nie sprawiło na mnie w tej chwili złego wrażenia.

— Powiedzże mi, skąd jesteś, jak się nazywasz, co tu porabiasz i czego chcesz się dowiedzieć odemnie?

— Jestem, proszę pana, Sruł z Lubartowa, może pan dobrodziej wie, to zara kiele Lublina; nu, bo u nas wszyscy myślą, że to tak bardzo daleko, dawniej i ja tak myślałem, ale teraz, dodał z przyciskiem, to my wiemy, że Lubartów od Lublina bardzo blisko, zara kiele niego.

— A dawno tu jesteś?

— Bardzo dawno, trzy lata bez mała.

— To jeszcze nie tak dawno przecie, są tacy co po 20 lat przeszło tu mieszkają, a w drodze spotkałem staruszka z Wilna, co blisko 50 lat tu mieszka; ci rzeczywiście są tu dawno. Ale żyd ofuknął:

— Jak oni, to ja nie wiem, ja wiem, że jestem tu bardzo dawno.

— Zapewne sam tylko jesteś, jeżeli ci czas tak długim się wydaje?

— I z żoną i z dzieckiem, i z córką; miałem czworo dzieci, kiedy tu szedłem, ale to podróży taka, niech Bóg zachowa, szliśmy rok cały; pan nie wie, co to etapy?... Troje dzieci odrazu mi zmarło, w jednym tygodniu, to jakby odrazu. Troje dzieci?! latwo powiedzieć... nawet pochować nie było gdzie, bo cmentarz naszego tam nie ma... Ja luny jestem, dodał ciszej, pan wie, co to znaczy... zakonu pilnuję... i Bóg mnie tak karze...

I umilkł wzruszony.

— Mój kochany, w takim położeniu trudno już o tem myśleć, wszystko to jedno przecie, ziemia boża wszędzie,

\*) Odzież wierzchnia zimowa. Zwykle ze skór podwójnych sierścią na wierzchu i wełnatą zszycia. Dochy szją się ze skór jelenich, bieliniej noszą bydłoco.

Libawa, 7 stycznia. Usposobienie rynku spokojne, ceny bez zmiany.

Za pud pszenicy najlepszej ciężkiej płacono 116 kop., wyborową 100-110, średnią 90-94, ordynaryjną 84. Żyto ciężkie płacono 76 1/2 kop. za pud, lekkie bez obrotów. Jęczmień browarny płacono 76-78, na paszę dobry 66, gorszy 64 kop. za pud. Gryki pud płacono 88 do 89 kop. Groch wyborowy płacono 94 kop. pud, na paszę 75-80. Sienią linaie słabo, litewskie płacono 1 7 kop. za pud, rosyjskie 160, konopie 127. Otręby pszenne grubo płacono 53-55 kop. za pud. Owies mocno i wyżej, litewski wyborowy płacono 81-82 kop. pud, romeński 80, charkowski 81-82, nieżyński 80-81, konotowski 80 do 82, ortowski 82, dobry biały 84-87, najlepszy 89-95. Owies czarny również mocno i lepiej, wyborowy płacono 82, romeński 79 1/2, dymitrowski 81, plisiecki 80, doczeński 80 kop. za pud.

Gdańsk, 7 stycznia. Pszenica na miejscu w skutek braku dostaw z zagranicy w małych obrotach. Ceny wzorają się.

Za krajową pszą ciemną płacono 7.02 za korzec, pszą szklistą 7.1, -7.32, wyborową pszą 7.38. Polska na miejscu płacono: pszą 6.12, jasno-pszą 6.30 do 6.48, białą wadliwą 6.12, szklistą 6.90. Polska na kwiecień-maj 6.78, na maj-czerwiec 6.90, na lipiec-sierpień 6.96-7.02, na wrzesień-październik 7.14 za korzec. Rosyjską na miejscu płacono: porożniętą 82, pszą wadliwą 88-91, czerwoną 96 kop. za pud. Żyto mocno i więcej poszukiwane, polskie na miejscu płacono 4.30, na kwiecień-maj 4.65, na czerwiec-lipiec 4.82 za korzec. Otręby pszenne polskie i białe płacono 60 kop. za pud. Górczka rosyjskiej wadliwej płacono 78 kop. Okowitę aktyfikowaną 37 marek za 100 litrów.

Królewiec, 7 stycznia. Pszenica biała 102-106 kop. za pud., czerwona 90-108, w gatunkach średnich wyborowa 118-120 kop. za pud płacono.

Żyto 73 kop., jęczmień 62-64, owies 75 kop., groch 82 kop. za pud oddawano.

Hamburg, 7 stycznia (Okowita). Usposobienie mocniejsze, ceny cokolwiek wyższe. Cena regulacyjna 29 marek za 100 litrów na styczeń, na styczeń-marzec, na kwiecień-maj 29, na maj-czerwiec 29 1/2, na czerwiec-lipiec 29 1/2, na lipiec-sierpień-wrzesień 31, na wrzesień-październik 31 1/2, marek za 100 litrów płacono.

Spirytus kartoflański 31-34 stosownie do gatunku, burakowy 29-31 marek za 100 litrów.

New-York, 7 stycznia. Pszenica na miejscu 91 1/2 (1/2 ct. niżej), na marzec 92 1/2 (1/2 ct. niżej), mąka bez zmiany 3 dol. 40 cent.

Luth, 7 stycznia. Rynek zbożowy bez ożywienia.

Amszterdam, 7 stycznia. Pszenica spokojnie, żyto bez zmiany.

Bruksella, 7 stycznia. Rynek zbożowy słabo.

Londyn, 7 stycznia. Pszenica w portach spokojnie, owies poszukiwany 1/2 szyl. drożej płacono.

Paryż, 7 stycznia. Pszenica i mąka mocno, ceny niższe.

Kijów, 8 stycznia. Usposobienie tutejsze rynku cukrowego w ubiegłym tygodniu było dosyć spokojne. Jakkolwiek transakcyjne odbywały się przy cenach poprzedniego tygodnia, lecz kupujący dla wywozu za granicę, mało okazywali chęć do zakupów. Sprzedano bieżącego cukru 65,000 pudów na styczeń po cenach od rs. 3.70-rs. 3.72; przyszłego cukru sprzedano 70,000.

Moskwa, 8 stycznia. Mączka krystaliczna była sprzedawana w małych tylko partjach po rs. 4.-rs. 4.05 za gotówkę i rs. 4.10 z terminem miesięcznym; przyszłego cukru sprzedano 20,000 pudów po rs. 4.55 i tanco Moskwa; za rafinada cagle słabo.

Wiadomości bieżące krajowe.

Kantor Banku Państwa w Warszawie. Pełniący obowiązki prezesa Banku Polskiego baron Driesen, w dniu 4 stycznia zawiodo mił o zamianowaniu w Kancelarii Banku Państwa 184 urzędników i w oddziałach Banku Państwa w Królestwie Polskiem 60 osób, po 6 w każdym oddziale.

W Kancelarii utworzono 4 wydziały: a) dyktantowy (dyr. Makareńko); b) wydział pożyczek (dyr. Obraczko); c) wydział wkładów (dyr. Gamberow) i d) oddział likwidacji Banku Polskiego (dyr. Konczykowski). - Kancelaryja i kasa, starszym referentem, naczelnik wydziału B. Pols. Włodzimierz Domaradzki; 4 ch referentów: naczelnik wydziału prawnego Tomasz Zydul; naczelnik sekcji rad dworu Konstanty Olsztyński; urzędnik do szczegół. porucznik Leopold Pinowski; sekretarz dyrekcji Gaje, polityka może?

Żyd milczał.

Sądząc, że gość mój jak i wielu innych, interesuje się polityką, nie rozumiejąc samej nazwy przedmiotu, zaczęłam stereotypową już dla mnie, ze względu na wielokrotne powtarzanie, opowieść o politycznym położeniu Europy, naszym itd. Ale żyd zakreślił się niecierpliwie.

- Więc to cię nie interesuje? - zapytałam.

- Nigdy o tem nie myślałam - odparł otwarcie.

- Ale teraz wiem, o co ci chodzi, pewno chcesz wie dzieć, jak się żydom powodzi, jak handel idzie?

- Im się lepiej powodzi jak mnie.

- Słusznie. W takim razie pewno chcesz wiedzieć, czy życie u nas teraz drogie, jakie ceny na targach, poce mu m, ka, mięso itd.

- Co mi z tego przyjdzie, kiedy tu nic dostać nie można, choćby tam najtaniej było.

- Jeszcze słuszniej; ale ostatecznie o cóż u licha ci chodzi!

- Kiedy ja nie wiem, proszę pana, jak to powiedzieć. Widzi pan, ja tak nieraz myślę, myślę, że aż Ryfka, to moja żona tak się nazywa, pyta się: „Sruł, co tobie?“ A co ja jej mam powiedzieć, kiedy ja sam nie wiem, co mi jest. Bo to może nawet i ludzie śmiałyby się ze mnie? - dodał, jakby badając, czy ja się zeń śmiać nie będę.

Ale ja się nie śmiałam. Byłam zaciekawiona: widocznie gniotło go coś, z czego sam sobie sprawy zdać nie umiał i wypowiedzenie czego w języku, którym władał nadzwyczaj słabo, było dlań jeszcze trudniejszym. Aby dobrać móż mu, uspokoiłem go, żeby się nie śpieszył, że robota moja niepełna, nic na tem nie straci, jeżeli pogadamy z go-

brzyd Wierzbowski.

Dyrektorowie 4-ch pobierać będą po 3,000 rs. Star. buchalter, star. kasyer i star. kontroler (4) po 2,400 rs. rocznie.

Referenci, buchalterzy, kontrolerzy, kasyerzy, pobierać mają po 1,500 rs. rocznie. Pomocnicy referentów, buchaltera, kontrolera i kasyera 1-go stopnia, po 1,000 rs.; 2-go stopnia po 800 rs.; 3-go stopnia po 600 rs.; 4-go stopnia po 400 rs. rocznie. Archiwista 1,200 rs., egzektor 1,000 rs. Placa etatowa wynosi połowę, druga zaś potowę stanowią dodatki: na mieszkanie i stołowe. Składkę emerytalną urzędnicy, którzy służyli w Banku Polskim, odpłacają mogą od pobieranej płacy rocznej w Kancelarii Warszawskiej.

13 tu pomocników referentów (1-go stopnia): kontroler Hipolit Wojcicki; sekret. dyrekcji rad. honor. Władysław Stolpe; buch. Michał Bem; star. rachmistrz sekr. guber. Zygmunt Gępien; ekspelytor Stanisław Zarzecki; starszy rachmistrz Stanisław Łukowski; sekretarz wydziału Jan Hofman; rachmistrze: radca hon. Stefan Peseńkiewicz, Franciszek Sobestyański; rachmistrz rad. hon. Teofil Krzywicki; rachmistrz sekr. koleg. Adam Studulski, Władysław Podbielski; sekr. koleg. Konstanty Kopczyński;

11 tu pomocników refer. 2-go stopnia: sekretarz wydz. Jan Dwojakowski; rachmistrz, reg. kol. Maciej Knof; sekretarz wydziału rad. hon. Wincenty Potocki; pomocnik rachmistrza radca dworu Zdzisław Przybyszewski; rachmistrz, sekr. kol. Karol Gieroski; pomocnik rachmistrza Ferdynand Horosiewicz; adiunkt kasy sekr. koleg. Józef Wodzyński; sekretarz, sekr. koleg. Wiktor Pniowski; rachmistrz Feliks Hanusz; rachmistrz Kornel Biedrzycki; pomocnik rachmistrza sekr. koleg. Ludomir Jaworski.

18 tu pomocników referentów (3-go stopnia): pomocnik rachmistrza sekr. koleg. Gustaw Głowczewski; pomocnik rachm. rad. honor. Józef Sadowski; pomoc. sekret. Franciszek Sobolewski; urzędnik do pisma Henryk Kulikowski; adiunkt archiwum Otton Tyszkiewicz; urzędnik do pisma Jan Trzaskiński; urzędnik do pisma sekr. gub. Jan Krauze; urzędnik do pis. reg. kol. Adam Jamiołkowski; urzędn. do pisma Gustaw Stempowski; urzędn. do pisma Władysław Młodzianowski; urzędn. do pisma Stanisław Czajkowski; rewident Edmund Czaplicki; urzędnik do pisma Kazimierz Taczanowski; urzędn. do pisma Janusz Gwoździecki; liczebnik Ludwik Zegart; pomocnik rendanta Ludwik Huisson; dyktaryusz Feliks Jabłkowski; dyktaryu Franciszek Sokolnicki.

10 tu pomocników referentów (4-go stopnia): dyktaryusz: Eugeniusz Popławski; aplikanci: Michał Rylle, Władysław Nowakowski, August Ginett, Kazimierz Mocho, Stanisław Zegart, Floryan Okoń, Bronisław Kijok i Bronisław Sielecki; starszym buchalterem ases. kol. Mikołaj Ukraincew.

7 tu buchalterów: naczelnik sekcji b. Banku Pol. rad. dworu Emilian Broniewski; naczeln. archiwum Henryk Czerny; naczelnik sekcji Antoni Porczyński; starszy buch. Kasawery Kulwiec; buchalter Adam Sobolewski; buchalter Stanisław Weisseustein i kontroler Władysław Lorenc.

15 pomocników buchaltera (1-stopnia) Rachmistrz, tek. kol. Stanisław Ranba; buchalter, ass. kole. Łukasz Jarocki; kasyer, reg. koleg. Józef Pałaciński; pomocnik kasyera 2-o st. k. odd. b. pań. w Rosowie, Mikołaj Tarnani; buchalter reg. kol. Eugeniusz Zieliński; sekretarz wydziału ass. koleg. Jan Krzymowski; starszy kontroler, sekr. koleg. Benedykt Przedziymirski; star. rachmistrz, sekr. koleg. Piotr Kowalski; star. rachmistrz, Ignacy Mojkowski; star. kontroler, Franciszek Wąsowski; dozorca magazynu sekr. koleg. Władysław Makulec; kasyer, Michał Makowski; rachmistrz rad. kol. Stanisław Decusz; Rachmistrz, Stefan Dąbrowski.

16. Pomocników (2-o stopnia): Rachmistrz Ludwik Bieńkowski; pomoc. rachmistrza, sekr. gub. Teofil Lisowski; kontroler, Wacław Szaniawski; kontroler, Józef Górski; kontroler rad. hon. Julian Świergocki; kontroler rad. honorowy Antoni Tymński; rachmistrz, sekr. kol. Łukasz Szubartowski; rachmistrz, sekr. kol. Teodor Gęgel; rachmistrz, rad. hon. Mieczysław Łętowski; archiwista sekr. kol. Alfred Olsztyński; seretarz reg. koleg. Jan Rittel; rachmistrz rad. hon. Oskar Rozwadowski; pom. rachmistrza, Jan Węgliński; sekretarz, sekret. koleg. Antoni Załęski; rachmistrz, sekr. guber. Aleksander Markowski; pom. kontrolera, reg. kol. Bolesław Chawłowski.

20. Pomocników (2-o stopnia): Dyktaryusz Franciszek Hauszld; pomocnik rachmistrza, sekr. kol. Witold Malinkiewicz; pom. kontrolera Władysław Kiersz; Dyktaryusz, Władysław Lenc; pom. kontrolera, Dionizy Zaborski; adiutant Archiwum, sekr. gub. Jan Znatowicz;

pomocnik kontrolera, Piotr Miłkowski; adiutant magazynu, Ludwik Drac; pom. sekr. reg. kol. Daniel Zalewski; pomoc. rachmistrza, reg. koleg., Franciszek Dorantowicz; pomocnik rachm. Aleksander Stomczyński, pom. sekretarza Maksymilian Wierzejski; pomoc. sekretarza Władysław Masłowski; dyktaryusz, Aleksander Horbaczewski; pomocnik rachmistrza, Wiktor Bychawski; urząd do pisma Franciszek Kosiński; urzędnik do pisma, Antoni Karasiński; liczebnik, Aleksander Wiewiorowski dyktaryusz, Tadeusz Białozier; liczebnik, Andrzej Piechowski.

10 pomocników 4 stopnia. Urzęd. do pisma Wacław Rzeszotarski, urzęd. do pisma Wiktor Dzierżicki, dyktaryusz Henryk Biedrzycki; aplikanci Mieczysław Tański, Stanisław Morzkowski, Witold Krajewski, Kazimierz Trzcziński, Edward Trejtorczyk, Czesław Czapliski, Józef Zalewski.

Starszym kasyerem naczelnik wydziału Jan Kowalski.

3 kasyerów: sekretarz dyrekcji Adam Miłkaszewski, kasyer warsz. kasy gubernialnej, sekr. kol. Bronisław Sakowicz; buchalter Stanisław Niedziakowski.

2 pomocników kasyera: (1-o stopnia) star. rachmistrz Ludgard Biedrzycki; kasyer rad. honor. Kazimierz Chetmiński i adiunkt kasy, sekr. kol. Józef Makowski.

2 pomocników (2-o stopnia) rachmistrz, sekr. kol. Stanisław Sewich i rachmistrz Edward Ankowski.

6 u pomocników (3-o stop.) pomoc. kontrolera, sekr. gubernialny Antoni Kwiatkowski, pomoc. rachmistrza Józef Walner; urzęd. do pisma, sekr. gub. Bronisław Puchalski; urzęd. do pisma Jan Rontaler; urzęd. do pisma Aleksander Kleszczyński; liczebnik Edward Troczewski.

4 pomocników (4-o stop.) dyktaryusz: Feliks Jamiołkowski, Tomasz Żuti, Władysław Miller i Henryk Kizler.

Star. kontrolerem: buchalter oddz. B. Pań. w Orle Konstanty Hildenbagen reg. kol.

4 kontrolerów: główny kontroler Adam Zalewski, naczelnik sekcji Michał Twarowski, star. buchalter Roman Lefevre i star. rachm. Aleksander Mroczkowski.

9 pomocników kontrolera (1-o stop.) starsi rachmistrze: Walery Trzcziński, Kacper Gajny, Stanisław Turczyński, Julian Plocer, Aleksander Szmidt; rachmistrze: Witold Bukaty, Ludosław Jankiewicz, Jan Gerret, star. rachmistrz Konstanty Trzaska.

4 pomocników (2-o stop.) star. pomoc. kontrolera oddz. w Łodzi Aleksander Roszkowski; rachmistrz Konstanty Rejert, szlachcic Aleksander Stralboru, sekretarz Jan Kacperski.

5 u pomocników 3-o stop. dziennikarz Karol Wojda, urzęd. do pisma: Wacław Wilezyński, Ignacy Herman, Stefan Podwojski i Wacław Ryl.

2 pomocników 4-o stop. Czesław Kalinowski i Edward Nawojewski. Archiwistą rachmistrz Edmund Bękowski; egzektorum tłumacz Fryderyk Osterloff, lekarz Konstanty Karwowski; budowniczy - budowniczy banku Zygmunt Kisłanski.

W składach magazynu: zarządzającym kasyer Maksymilian Panjewski, dozorcą Jan Rybakiewicz, pomocnikiem Ludwik Wyszynski; pierwszy z placą 800 rs. i mieszkanie, drugi 600 rs. i mieszkanie, trzeci 400 rs. rocznie.

W drukarni przy kancelarii warszawskiej: zarządzającym Paweł Szymanowski; korektorem Bonifacy Filipowski. Pierwszy z placą 1100 rs. i mieszkanie, drugi 600 rs. rocznie.

Konferencja młynarszy.

Wczoraj w salach Tow. popierania przemysłu i handlu obradowała delegacja specjalna sekcji II, mianowicie przedstawiciele przemysłu młynarskiego.

Zbranie było nieliczne i wprawdzie, lecz z małymi wyjątkami widzieliśmy wczoraj znaczniejszych właścicieli młynów w naszym kraju, lub też bezpośrednio zainteresowanych sprawą przedstawioną do dyskusji.

Prócz przewodniczącego zebrał się radyca Tow. Kred. Ziemińskiego p. Przyłubski, właściciel Zator, w obradach brał udział: pp. Henryk Krause właściciel młyna w Lublina, Kropiwnicki właściciel młyna w Zegrzynku i Słodowca, Piotr Bekerman właściciel młyna w Firleju pod Radomiem, Rosenblum w młynie w Łowiczu, Rymkiewicz, Neumann i Kaufmann.

Posiedzenie zagaił radca Przyłubski i objaśniwszy cel konferencji wczorajszej otworzył dyskusję nad kwestyami bardzo żywo obchodzącymi upadające młynarstwo w naszym kraju.

Pierwszy głos zabrał p. Henryk Krause z Lublina, który w dłuższym przemówieniu, na-

cechowanemu gruntowną i specjalną znajomością przedmiotu, przedstawił w jasnych barwach obecną położenie przemysłu i zaznaczył zebranych ze sprawą wywozu produktu polskiego zagranicę, gdzie sam dość znaczne jego ilości już od lat kilku wysła.

Następnie dyskutowano wyczerpująco nad kwestyami: 1) podniesienia upadającego młynarstwa w kraju, 2) eksportu mąki polskiej zagranicę, 3) w kwestyi uregulowania tariff przewozowych od mąki i pszenicy i 4) w kwestyi produkcyj pszenicy o większej zawartości glutenu

Nad pierwszymi trzema sprawami zabierali głos pp. Krause, Bekerman, Rosenblum, Przyłubski i Kropiwnicki, ostatnią interpretował bardzo gruntownie p. Krause.

W kwestyi cła od mąki zagranicznej, którą gorąco popierał p. Bekerman, zapadła uchwała mocą której sekcja II Tow. popierania przemysłu i handlu ma na właściwej drodze wyjednać podwyżkę cła od mąki obcej do 30 kop. z puda.

Po wyzerpaniu porządku dziennego postanowiono zebrać się jeszcze raz w m. lutym i przedyskutować następujące sprawy:

1) kwestyj kredytu hipotecznego dla młynów, 2) assekuracji młynów i 3) assekuracji worków.

Projekt szeroko-kolejowy toru (na linii kolei fabryczno-lódzkiej, jak donoszą „Mosk Wied.“ zatwierdzony został przez ministerium komunikacji w porozumieniu z ministerium skarbu. Kolej powyższa ma zostać przedłożona przez Kalisz do granicy pruskiej, jak dodaje rzeczne pismo.

Wiadomości warszawskie.

Wiadomo już, że kościół św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, wymaga spiesznej i gruntownej restauracji. Potrzeba jednak na nią około 10,000 rs.

Ponieważ zaś nie istnieją żadne zgoda fundusze prywatne, ofiarowane w tym celu, przeto dozor. kościelny, jak twierdzi „Przegląd Katolicki“, wnioś do p. prezydenta miasta odpowiednie podanie, w skutek którego, tenże wystąpił już do władz wyższych z przedstawieniem, dotyczącym wyasygnowania potrzebnej do restauracji sumy, ze specjalnych źródeł, w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Żuł tedy, p. Kryński, artysta tutejszy, ukończył zupełnie pomnik dla Sarbiewskiego, ponieważ jednak podczas zimy robót murarskich prowadzić nie można, przeto ustawienie tego pomnika w kościele, odłożono do wiosny.

Artysta dobrze wybrał na uroczoność poety chwile z jego życia najjaśniejszą, w której Papież Urban VIII wręcza Sarbiewskiemu wieniec laurowy. „Kur. Poranny“ powiada, że „dotąd niewiadomo jeszcze, w którym z kościołów tutejszych pomnik ten umieszczonym będzie.

Zdania tu są podzielone: jedni przemawiają za kościołem archidiecejalnym św. Jana, gdzie podług pierwotnego projektu, miał być wzniesiony. Inni za kościołem po-Pijarskim, przy ul. Świętojankiej, w którym spoczywały zwłoki Sarbiewskiego do czasu, kiedy zostały przeniesione na cmentarz Powązkowski. Inni najszerzej za kościołem PP. Wyzylce, jako posiadającym już pomniki Czackiego i Brodzkiego, dłuta Sosnowskiego. Stanowcza uchwała w tym przedmiocie jeszcze nie zapadła.

„Kłosy“, w najświeższych numerze swoim, dały przypisane drzeworyty, pomiędzy którymi odznaj się największy rozmiarom, przedstawiający znany obraz H. Siemiradzkiego: „Skalę Tyberyusza na Capri.“

W części literackiej tego numeru, zapelnionej artykułami niepospolitej wartości, rozpoczęto druk najnowszą, 5 aktowej komedji Kazimierza Zaleskiego, p. t. „Nasi Zięciowie.“

Wczorajszj, trzeci z kolei koncert symfoniczny, nie miał spodziewanego powodzenia materialnego, pomimo, że powinien był zacięć publiczność muzyczną, udział w jego programie tak znakomitego skrypka, jakim jest p. Emil Sauret.

Po zerzeczeniu się przez p. J. G. Blocha prezosa Tow. z zgrupowań giełdowych, wybrano na jego miejsce p. Mieczysława Epsteinia.

Z rozporządzenia p. oberpolicmajstra, ustano wiono została, pod przewodnictwem generał-majora Palenowa, komisya, mająca za cel wyszukanie środków, za pomocą których, możnaby u nas jak najrychlej zastosować w użyciu środki dezinfekcyjne, spowodowane z zagrażają przez p. prezydenta miasta, tudzież urządzenie i utrzymanie zakładu dezinfekcyjnego. Do komisji tej zaproszeni

— Czy tak lubisz fasole?

— Nie to, że lubię, ale to właśnie, ja sobie tak nieraz myślę o tem, bo to ładnie przecie, nieprzymierzając, jakby lasek rośnie wedle domu. Tu nic nie ma!

— A teraz — zaczął znowu — teraz niech mi pan powie, czy w zimie są u nas jeszcze małe, ot takie — i na palcu pokazywał — szare takie ptaki? także zapomniałem jak to się nazywa. Dawniej dużo ich było! Bywało modle się koło okna, a tego malenstwa, jak mrowia się nazywa. No, ale kłoby tam na nich patrzył? Wie pan co, nigdyby nie uwierzył, że o nich kiedy myśleć będę? Bo tu, tu wrony nawet na zimę uciekają, to malenstwo takie tembardziej nie może wytrzymać, ale u nas pewnie są jeszcze? Ny, panie, są?...

Ale teraz ja mu nie odpowiadałem, nie wątpiłem dłużej, że żyd stary, chasyd fanatyczny, tęsknił za krajem tak samo, jak i ja, że obaj byliśmy chorzy na jedną chorobę; niespodziane takie znalezienie współkolegi cierpienia rozrzewniło mnie wielce, wziąłem go więc za rękę i sam z kolei zapytałem:

— Więc to o tem pogadać ze mną chciałeś? Więc ty nie myślisz o Indiach, o swej doli ciężkiej, o biedzie, która cię gniecie, lecz tęsknisz do słońca, powietrza ziemi rodzinnej?... Myślisz o polach, łąkach i lasach, o ich mieszkańcach bożych, których w życiu swem biednym nie miałeś czasu poznać nawet dobrze, i dziś, gdy obrazy miłe znikają z twej pamięci, boisz się pustki, która cię otoczy, sieroctwa wielkiego, które cię dotknie, gdy się zatrą drogie wspomnienia? Chcesz, żebym ci je przypomniał, odświeżył, chcesz, abym ci opowiedział, jaką jest ziemia nasza?...

— O tak, panie, tak, panie! po to tu przyszedłem...

zostali, oprócz inspektora Warszawski, dr. Polak Świecianowski, budowniczy pracowni chemiczno-leczniczych, oraz redaktorzy: „Przegląd Katolicki“, „Nadto, w kwestyi legat magistratu m. Warszawy, oberpolicmajstra, p. Komisa zajmie się ro... należałoby czynności... rzyć przedsiębiorstwu prywatnemu, pod nadzorem policji i władz miejskich, jako że... towarom przepisów, zapewniających... choroby zaraziłoby dozór nad sprawami... sprzedaż starzyzny.

Pomimo mniej już teraz przyjaznych warunków przy sprzedaży domów, jednakże znaczny ich był dowlany w Warszawie ma się rozpocząć... przysięgł wiosną.

Dowiadujemy się, że do rządu gubernialnego podano liczne prośby o pozwolenia na budowę nowych domów i że udzielono już takowe... cym osobom: właścicielom posesy Nr 2995 przy ulicy Żabkowskiej p. Wodzińskiemu, na budowę piętrowej oficyny murowanej; właścicielom posesy Nr 2995 przy ulicy Czernaikowskiej, wzniesienie trzypiętrowego budynku murowanego, na skład materyałów ciesielskich; właścicielom posesy Nr 3000A, na rogu ulic Czernaikowskiej i... brycznej, Abramowi Bernstein, na budowę piętrowej murowanej frontowej kamienicy, w której ze oficyny z autorenami, zabudowania... cze i miejsca ustapowe; wreszcie, właścicielom nieruchomości Nr 2326D i 2357D przy ulicy Paw... wicz i Przywajkiej, pozwolenie nieruchomości... dzielić na dwie posesye i każdą z nich zastąpić numerem hipotecznym.

W każdym razie, ruch ten jest pożądanym; dostarczy bowiem ubogim robotnikom pracy i zarobek, a także i wyżywić. Czy jednak wpłynie na obniżenie... ny lokali, zawsze dotąd wysokej wapiący.

czego doprowadza chęć błyszczenia, chociażby kołom wszystkich, nowy tego przykład... dzimy z światem zdarzono, opowiadano... dmem z pism tutejszych.

W dniu wczorajszym, w sklepie bławatnym za Żelazną Bramą, subiekt zauważył, iż jedena... wytwornie ubranych, wsunawszy pod futro... ką aksamitu, zabierała się do wyjścia.

Naturalnie, iż temu przeszkodzono, a złodziej... wana dama odezwała się zuchwale:

— Czyż pan mógłś sądzić, że ja chętnie u... krasie, to było tylko wypróbowanie, o ile... uważa.

Subiekt niewierzący podobemu tłumaczeniu i gdy wspomnieli o policji i o cyrkule, dama str... chląda i dalej w prośby.

— Dobrze, ale da paui 50 rs. na budowę... zdecydował właściciel sklepu.

Dama chętnie się zgodziła, oświadczając jedyn... że takiej sumy nie ma przy sobie.

Dwaj subiekci towarzyszyli jej na ul. Marszałkowskiej, do bardzo gutownego apartamentu i... dopiero otrzymali 50 rs., z gorącą prośbą o nie... zdradzenie nazwiska.

Z tego względu, i pismo, z którego to... my, fakt niniejszy podało bezimiennie.

Wiadomości bieżące zagraniczne

Z Krakowa donoszą nam: Jan Zacharyasiewicz przybył tu na kilka tygodni. Dr. Stefan Szolc Rogozinski, wszędzie jest miło przyjmowanym. Karnawał nie daje wielkich znaków życia i nie zapowiada się też zbyt obiecująco.

Teodora ciągle przepelnia teatr. Stefan Burczyński wydał nowy poemat p. t. „Data światła. Wieszcza z dziejów. Teatr poematu Tatry.“

W teatrze paryzkim Gymnasia przedstawiona będzie wkrótce nowa 3 aktowa komedya pp. Ferriera i Bocage p. t. Le conseil judiciaire.

Sardou napisał podług dramatu swego „Czyżna“ tekst do opery Paladina'a.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Faustyna z Dziwanowskich Kostowska, wdowa po Konstantym, w wieku lat 63, zmarła w Granicy, stacyi drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w dniu 18 grudnia 1885 roku.

Zwłoki zostały przewiezione do granicy i tam, w mieście gub. Plocku, gdzie odbył się pogrzeb w d. 26 grudnia 1885 r. Czesła pamiłk prawej i zackiej kobiety.

Ś. p. Wiktoryja Debska, panna, zesłała z 37 swata dnia 6-go stycznia 1885 r. do młodego... + Ś. p. Katarzyna z Borowskich Palukiewicz, zmarła dnia 6-go stycznia, przeżywszy lat 70.

I ścisła me ręce... jak dziecko, radośnie. — Słuchajże, bracie!...

I słuchał mnie Sruł, cały w słuch zamieniony. Z otwartymi usty, wlepionym we mnie wzrokiem; wzrokiem tym palił mnie i podniecał, wyrwał mi słowa, chwycił je spragniony i kładł głęboko, na dzień swego serca gorącego... kładł tam, nie wątpię, bo gdym kończył swą opowieść „O wej mir, o weh mir!“ zajączkał żyd boleśnie, zatrząsa się broda ryza i lzy duży, lzy czyste, potoczyły się po zędniałej twarzy. I dingo szlochał chasyd stary i ja płakałem z nim razem.

Dużo wody od tego czasu upłynęło w ziemnej Lenie i lez ludzkich niemalże zapewne spłynęło po twarzach zbolałych. Dotąd jednak, choć to dawno już było, w ciszy nocnej, w czasie nocy bezsennej, często staje mi przed oczyma posągowa, stygmatem bolu wielkiego ożywiona, twarz Baldygi i obok niej zawsze się zjawia z żółką i pomarszczoną, łzami czystemi oblana, twarz Sruła. I gdy wpatruję się dłużej w te widziadła nocne, nierzaz zda mi się, widzę, jak się poruszają drżące i blade warzy żyda i głus cichy, rozpaczyliwy szepce koło mnie: „O Jehowo, czemuś taki niemiłosierny dla jednego z najwierniejszych Twych synów?...”

Strielca nad Wietnagą, w sierpniu 1883.

**Magistrat miasta Warszawy,**  
 mając pp. właścicieli, administratorów  
 i zarządców posesyji w m. Warszawie i na  
 przedmieściach Pradze położonych, iż z dniem 3  
 (15) stycznia 1886 r. w kasie m. Warszawy  
 rozpocznie się pobór pierwszej raty podatku  
 szacunkowego i kwaterunkowego, oraz procentów  
 amortyzacyjnych od pożyczek budowlanych,  
 Magistrat prosi uprzejmie pp. kontrybucyj-  
 entów, aby wymienione opłaty w kasie miejskiej,  
 w ciągu najdalej dni 30 zaspokoiłi.  
 Po upływie tego terminu, regulowaną będzie  
 do zalegających w opłacie podatków egzekucja  
 administracyjna, zapomocą karnych egzekucyj-  
 nych biletów, wysyłanych po trzykroć w  
 7-miodniowych odstępach czasu, a wrazie bez-  
 skuteczności tego środka, zarządzoną będzie

bez dalszej zwłoki sekwestracja dochodów z  
 nieruchomości.  
 Przytem Magistrat ma zaszczyt zwrócić u-  
 wagę pp. kontrybucyjentów, na niezbędną potrze-  
 bę ostrożności, co do niszczenia podatków tylko  
 w lokalu Kasy Miejskiej i konieczności do-  
 rąk właścicieli kasyerów, dla uniknięcia od-  
 powiedzialności zapłacenia ich powrotnie, gdy-  
 by pieniądze na podatki przeznaczone nie wply-  
 nęły do kasy.  
**Ceny targowe na stacyi Praga.**  
 8 stycznia 1886 r.  
**Wiedełskanota w B. Werner & Comp.**  
 Za pud na stacyi Praga.  
 PSZENICA wyborowa 90 — 93 średnia 78 — 88 or-  
 dynaryjna 60 — 75

**ŻYTO** wyborowe 67—69 średnie 62—66 ordy-  
 naryjne 65—69  
**JECZMIEN** wyborowy 75—81 średni 71—74 ordy-  
 naryjny 69—75  
**OWIES** wyborowy 91—100 średni 80—92 ordynaryj-  
 ny 70—78  
**GRUCH** wyborowy 87—108  
**KASZA JAGLANA** 80—115  
**GRYKA** 68—77  
**CENY ZBOŻA.**  
 Za pud na stacyi Praga w dniu 8 stycznia r. b.  
 PSZENICA zwykła  
 wyborowa 90—101 średnia 83—92 ordyn. 65—80  
 ŻYTO silnie  
 nowe 68—70 średnie 63—66 ordynaryj. 60—61  
 JECZMIEN apokojnie 65—80  
 OWIES apokojnie  
 wyborowy 97—100 średni 82—86 ordynaryj. 73—78  
 GRUCH szlisko 73—107

**GRYKA** apokojnie 65—75  
**KASZA JAGLANA** apokojnie 90—130  
 Uspokojenie targu ożywione i zwykłe.  
 Dowozu — wagałów.  
**E. Wojewódzki & C-omp.**  
 — W ciągu upłynionej doby pochowano na  
 cmentarzach:  
 Prawosławnych męż. 2 kob. — dzieci —  
 Katolików " 5 " 5 " 20  
 Ewangielików " 2 " — " 2  
 Żydów " — " 1 " 3  
 Razem zmarło osób: 40  
 — Szpital. W dniu 8 stycznia w 8-miu cy-  
 wilynych szpitalach przybyło chorych 64; wy-  
 zdrowiało 45, zmarło 6, pozostaje 1601, męż-  
 czyn 910, kobiet 691, z tych w szpitalu sta-  
 cjon.

zakonnych mężczyzn 157, kobiet 167  
**TEATR WIELKI.**  
 Dań: Gloconda.  
 Jutro:  
**TEATR ROZMARTOŚCI.**  
 Dań: O własnej sił.  
 Jutro: Biała kamella.  
**TEATR NOWY.**  
 Dań: Wojna podczas pokoju.  
 Jutro: Gasparone.  
 Na widowiskach w dniu wczorajszym było osób  
 W Teatrze Wielkim 473  
 W Teatrze Rozmaitości 199  
 W Teatrze Nowym 183.  
 Do dzisiejszego N-ru dołączają się dla prenumeratorów  
 na prowincję Tabela wygranych piątej klasy 145-jej  
 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

**KSIEGARNIA, SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT**  
 oraz Ekspedycja Pism Periodycznych  
**FERDYNDYANA HOESICK**  
 w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej Nr. 496, wprost pałacu Prymasowskiego.  
 Przyjmuje Prenumeratę na wszystkie pisma periodyczne, w kraju i za  
 granicą wychodzące. Ceny przez redakcyę ustanowione.  
 Dostarcza Książki wszelkiej treści i we wszystkich językach, bez wzglę-  
 du gdzie i u kogo wydane; oraz książki i dzieła szkolne i wszelkie inne w tu-  
 tejszych zakładach naukowych w użyciu będące. Zaopatrzona jest zawsze w  
 bogaty wybór książek do nabożeństwa, oraz książki ozdobne na podarki dla  
 młodzieży i dorosłych służące mogące. Skład Nut utrzymuje w największym  
 komplecie, tak pod względem doboru dzieł klasycznych w wydaniu Petersa i t. p.  
 jak wszelkich wychodzących kompozytyj nowocześniejszych. Oprócz wszelkiego  
 rodzaju dzieł specjalnych, ma honor zwrócić uwagę na liczny wybór dzieł  
 i wzorów technicznych i dla rzemieślników.  
 Dzieła lub książki ogłaszane katalogami lub pismami przez inne księgarnie,  
 oraz książki po cenie niższej na tychże warunkach dostarcza.  
 W końcu poleca skład swój Globusów, Tellurów i Planetarij, po cenach  
 bardzo umiarkowanych, jak niemniej Struny prawdziwe włoskie i wszelkie po-  
 trzebne muzyczne dla instrumentów różnitych, oraz Taktomierza, Kamertonu,  
 Pulpity składane, Kafalonie paryżskie, Papier nutowy i t. d., oraz nowo urządzo-  
 ną przy swej Księgarni Wypożyczalnię nut muzycznych, pod warunkami na-  
 dogodnymi.  
 Obstatunki Książek i Nut, od rs. 5 począwszy, Księgarnia swoim kosztem  
 wysyła do bliższych gubernij; do dalszych prowincyj przesyłką w części na  
 siebie przyjmuje. Z pod tej zasady wyłączają się prenumeraty, książki szkolne,  
 w cenach niższe i Kalendarze. 963—3—3

**Kalendarz Ludowy**  
 „Zorzy“,  
 liczący 17 rok wydawnictwa.  
 Cena kop. 15. Jest do nabycia w Redakcyi  
 № 3 Żółwianki i po księgarniach. 35—1

Z powodu śmierci poprzedniego  
 właściciela nastoletniego dzierzawcy,  
 jest do wydzierżawienia od 1-go  
 Lipca r. b., jedyny w mieście  
**Kutnie,**  
 istniejący hotel, zwany  
**HOTEL POLSKI,**  
 wraz z obszernym zajazdem, restauracyą i bufetem.  
 Zapewnienie kaucyj do wysokości  
 rocznej ceny dzierzawnej wymagane.  
 Blizsze warunki na miejscu u zarządcy  
 gmachu albo w Warszawie, ul. Króle-  
 wicka № 1, mieszkanie № 9, (między godz.  
 10—12). 43 17—3

**HOTEL EUROPEJSKI,**  
 położony w środku miasta, w bliskości Teatrów i Banków, posiada  
 240 numerów urządzonych podług tegoczesnych wymagań, od kop. 60  
 za dobę. — Czytelnia w dużej pięknej sali, zaopatrzona w dzienniki co-  
 dzienne i czasopisma ilustrowane, we wszystkich językach europejskich.  
 74—31—3—1  
**Winda, Karety i Powozy. Omnibusy na wszystkie pociągi kolejowe.**  
**Restauracya i Pralnia.**

**Skład Win**  
**Braci Kempner**  
 w WARSZAWIE,  
 ulica Długa Nr. 5,  
 poleca:  
**Wina Krymskie,**  
 przez Urząd Lekarski jako naturalnie czyste uznane, począwszy od k. 30 za but,  
 lub rs. 1,30 za garniec i wyżej. Sprzedaż tyche odbywa się też w sklepach Stow.  
 Merk. Zlecenia z prowincyj wykonywane z pośpiechem zaliczeniem (Nachnahme).  
 1100—12—4

**Właściciel 10-cio włokowego**  
**folwarku,**  
 w glebie pszennej na Kujawach, budynki mu-  
 rowane, szuka współnika z kapitałem na  
 7,000—8,000 natychmiast. Pożyczony był  
 kawaler młody i inteligentny. Blizsza wiadomość  
 w administracyi „Wieku“. 61—1

**Kantor kaucyonowany,**  
 dla szukających pracy, rekomenduje: nauczy-  
 cieli, metrow, guwernatorów, guwernantki, bony  
 i oficyalistów. Warszawa, Krakowskie  
 Przedmieście 7. Dąbrowska Maryja i Marek  
 Antoni. 38—1

— Biuro informacyjne o nędzy wy-  
 jatkowej, sprawdzonej przez Siostry  
 Miłosierdzia, poleca miłosierdziu pub-  
 licznosci warszawskiej. Ulica Tam-  
 ka Nr. 25. Posiedzenie dnia 7-go stycz-  
 nia.  
 Ulica Wronia nr. 20, Włoka Tekla,  
 mąż chory, dz. dr. 5-ro; Krucza nr. 4,  
 Jablonowski Michał, żona chora, dz.  
 dr. 4-ro; Sienna nr. 71 Malinowski  
 Jan, chory na oczy, żona ciężko cho-  
 ra, dz. dr. 3-je; Wolska nr. 13, Mikor-  
 ski Ignacy, niewidomy, żona chora,  
 dz. dr. 2-je; Prosta nr. 13, Ostrowska  
 Aniela, chora, dz. dr. 3-je, matka sta-  
 ra; Dzielna nr. 21, Wincenta Koro-  
 wa, dz. dr. 4-ro; S-to Jerska nr. 10,  
 Wielopolski Józef, kaleka, żona  
 ciężko chora, dz. dr. 5-ro chorych;  
 Piwna nr. 41, Czyżewski Kasper, żo-  
 na ciężko chora, dz. dr. 3-je; Nowa-  
 Praga nr. 158, Witold Leokadya, mąż  
 chory; dz. dr. 3-je; Samul. nr. 1, Wie-  
 czorkiewicz Agata, wdowa, chora, dz.  
 dr. 5-ro; Fabryczna nr. 2, Radło An-  
 tonina, chora, mąż sparaliżowany, dz.  
 dr. 2-je, matka stara; Browarna nr.  
 15, Kuznicka Apolonja, sparaliżowa-  
 na i niewidoma; Solec nr. 70, Lepko-  
 wska Maryanna, wdowa, dz. dr. 3-je.

**NIE MA BOLU ZEBÓW**  
 kto nżywa  
**Elixiru do Zębów**  
**WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW**  
 Opactwa w SOULAC (Gironde)  
 Dom MAGUELONNE, Przoor  
 2 MEDALE ZŁOTE: w Brukseli 1850 r. i w Londynie 1854 r.  
 NAJWYŻSZE NAGRODY  
 WYNALEZIONE W ROKU 1373 przez Pastera  
 PIERRE BOUSSAUD  
 • Codzienne użycie kilkunastu kropli Elixiru do  
 Zębów Ojów Benedyktynów rozpuszczonych w pół  
 szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zęb-  
 ów, które biel i wzmacnia jak równi z oświetla  
 i utwierdza dziąsła wybornie.  
 • Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom  
 zwracając ich uwagę na ten starożytny i  
 użyteczny preparat najlepszy ze środków leczących  
 i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.  
 Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.  
 Proszek Pudela: 1 fr. 25 cent., 2 i 3 fr. — Pasta Pudela: 2 fr.  
 Dom założony w 1607 r. 3, ulica Thugot, 2  
 AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** 3, ulica Thugot, 2  
 BORDEAUX  
 Skład we wszystkich aptekach jak również magazynach perfum i perakarzy.

**KATARY, ZATKANIE KANAŁÓW ODDECHOWYCH,**  
**SUCHOTY, ASTMA**  
 PRĘDKO I BEZ KOSZTÓW SIĘ LECZA ZAJWYAJĄC DWIE  
 KAPSULKI GUYOTA.  
**CAPSULES GUYOT**  
 Kapsulki te dawniej były czarne i nieprzyjemne do połknięcia,  
 obecnie są białe podobne do cukierków.  
 Na każdej kapsulce odbity jest podpis Guyot.  
 Najdelikatniejszy rolatek znosi smolek w Kapsułkach Guyota  
 zawartą.  
 UWAGA: Dział i osoby nie mogące przyjąć tych kapsułek powinny zażywać  
 PATE REGNAULD  
 FABRYKOWANE  
 10, rue Jacob.  
 Uważać należy na podpis trzyczłonowy.  
 Znajdują się we wszystkich aptekach.  
 FABRYKA I SPRZEDAŻ MURTOWA 10, RUE JACOB W PARYŻU.

**CHOROBY ZARAŻLIWE**  
 Niedawne lub zadawione, skrofuly, choro-  
 by skórne (liszajki, wytrzyty, strupy, trądzik) i  
 inne cierpienia nasłone, spowodowane  
 zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody,  
 gruczolę, reumatyzm, rany, wrzody w ustach  
 i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości,  
 strum, niemoc i drugorzędne i trzecie rzędne  
 peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.  
 Leczenie niezawodne i radykalne chorób  
 uszardziej zaszczepień i uszuporczy wycisk,  
 niestępijących przed żadną metodą lekar-  
 ską, leczą się przez użycie.  
**BISCUITS D'OLLIVIER**  
 Jedyną poleconą przez Akademyę Medycynę w Paryżu  
 Jedyną upożasnioną przez rząd francuski.  
 Jedyną, jakich używają w szpitalach Paryskich.  
 24,000 Franków Nagrody Narodowej.  
 Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku,  
 salowane od lat przeszło 60 przez najznakom-  
 itszych lekarzy, jako najskuteczniejszy,  
 znany dotąd, środek przeczyszczający krew,  
 jest jedynym w całym świecie, jakie otrzymano  
 wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe,  
 co dowodzi jego znakomitej skuteczności.  
 • Pod dobroczynnym wpływem tych bisz-  
 kopków apetyt powraca, funkcje życiowe  
 przechodzą do normalnego stanu, a po kilku  
 tygodniach leczenia choroby spozostają, że  
 wszystkie przypadłości chorobliwe mizną i  
 zdrowie, chodby najmniejszej podkopane przez  
 zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przechodzi  
 do normalnego stanu.  
 Siedzibę główną: 62, rue de Rivoli, w Paryżu.  
 W Warszawie: w aptekach pp. Heinricha,  
 Barona, w składach aptecznych pp. H. Wella,  
 Mrosowskiego, Spiessa i Syna, etc. W Kaliszu  
 pp. Bryndy, Frasinawskiego i Wołosz-  
 ńskiego.

**STADO KONI**  
**SNOPKÓW,**  
 (7 wiorst od Lublina).  
 Obecnie wystawionych jest na sprzedaż 20 koni  
 m. czystości 1/2 i 1/4, krwi angielskiej, mace-  
 karej gładkiej i kształtowanej, a mianowicie  
 ogierów 6 i klaczy 10. 0143 20 4

**Woda na oczy,**  
 Prof. K. F. X. Mohra,  
 znana od lat wielu ze swej szczególnej skuteczności,  
 może być nabyta tylko u mnie w Krakowie  
 ul. Zwierzyniecka № 11. Do sprzedawania  
 jej nie upoważniałem nikogo, pochożenie  
 więc z ino go źródła jest następstwem.  
**Prof. K. F. X. Mohr.**  
 1104—3—2

Nakładem firmy **T. PAPROCKIEGO**  
 wyszedł z druku:  
 Fragment dramatyczny Michała Wołoskiego  
 p. t.  
**„Trefniś i Lutnista“.**  
 Cena kop. 50.  
 303—1

**Główny Skład odlewów żelaznych i emalowanych Fabr. „PORĘBA“**  
 przy ulicy Nowy-Swiat Nr. 35,  
 poleca będąc na ekwidzie lub na zamówienie:  
 Odlewy do kanalizacyi wodociągowej, zlewów i sanitarnych urządzeń.  
 Rury proste i łusonowe, wodociągowe i zlewowe zyczne, i emalowane,  
 rury do ogrzewania centralnego, parę lub wodę, kaloryfery.  
 Odlewy maszynowe, do budowl i fabryk cukru, przedział i t. p. Transmisye.  
 Odlewy kuchenne wszelkiej rodzaj;  
 Zlewki kuchenne, klozety, złyby dla koni.  
 Wyroby fabryki dostarczane być mogą w stacyi surowym, lub sparowanem.  
 Ceny fabryczne umiarkowane, ceauki, objaśnienia i wszelkie ułatwienia w  
 ekspedycy zapewnia się. 1106—6—3

**WARSZAWA, d. 9 stycznia 1886 r.**  
**KURSA TELEGRAFICZNE.**  
**BERLIN** dysk. 4%  
 Bilety Banku Rosyjskiego za 100 rs. 200 25  
 Wskle na Warszawę 20 30  
 „ „ Petersburg 20 00  
 „ „ Petersburg 61 70  
 5% Listy Zastawne 1 seryi. 61  
 5% Listy Zastawne 2 seryi. 55 80  
 4% Listy Likwidacyjne 61 60  
 5% Pożyczka Wschodnia 133 25  
 Żyło na dost. jesień i zimę za 2440 f. 133 25  
 wiosną i lato za 135 25  
 Bilety Banku Rosyjskiego za 100 rs. 200 75  
**PETERSBURG.** 8 stycznia.  
 Wekłe na Londyn 219 15 15 15 15  
 5% Pożyczka prem. wewn. z r. 1864 1 em. 215 15  
 5% „ „ z r. 1866 2 em. 215  
 Akcya Drog. żel. Warszawy—Wiedeń. 151  
 Imperyal. „ „ Warszawa—Terespol. 831

**Kurs Giełdy Warszawskiej z dnia 9 stycznia.**

WEKSLE.	Za rub.	Z końcem giełdy	Za rub.	Za rub.	placon
		zadano	placono	zadano	placono
Berlin	100	100	100	100	100
Inne niemieckie miasta Bankowe	100	100	100	100	100
Londyn	100	100	100	100	100
Paryż	100	100	100	100	100
Wiedeń	100	100	100	100	100
Petersburg	100	100	100	100	100
<b>Papiery Państwowe</b> (bez wartości kuponu).					
Oblięi Skarbu Królestw. Polsk.	100	100	100	100	100
Listy Likwidacyjne Król. Polsk.	100	100	100	100	100
Rosyjska Pożycz. Ws. h. I Emis.	100	100	100	100	100
„ „ II Emis.	100	100	100	100	100
„ „ III Emis.	100	100	100	100	100
Rosyjsk. Poż. Prem. z r. 1864 1 Em.	100	100	100	100	100
„ „ z r. 1866 1 Em.	100	100	100	100	100
Bilety Banku Państ. Ros. 1 Em.	100	100	100	100	100
„ „ 11 Em.	100	100	100	100	100
„ „ 111 Em.	100	100	100	100	100
„ „ 1V Em.	100	100	100	100	100
Renta złota	100	100	100	100	100
<b>Listy Zastawne.</b>					
Listy Zastawne T. K. Z. S. r. I	100	100	100	100	100
„ „ Ser. II	100	100	100	100	100
„ „ Ser. III	100	100	100	100	100
„ „ Ser. IV	100	100	100	100	100
„ „ Ser. V	100	100	100	100	100
Listy Zastaw. m. Warszawy Ser. I	100	100	100	100	100
„ „ „ II	100	100	100	100	100
„ „ „ III	100	100	100	100	100
„ „ „ IV	100	100	100	100	100

**KURSA TELEGRAFICZNE.**  
 Warszawa, d. 9 stycznia 1886 r.

TARGI.	Z dnia 8 stycznia.	Korzeź z dostawą	Pad kop.
		od do	od do
Pezenica 242 ft. wyb. biała	6	6	94
„ „ „ biała	6	6	94
„ „ „ psra	5	5	78
„ „ „ śred. dobra	5	5	68
„ „ „ śred.	5	5	68
„ „ „ ordyn.	5	5	68
„ „ „ w tyń	5	5	68
„ „ „ smol.	5	5	68
„ „ „ jara	5	5	68
„ „ „ nowa	5	5	68
„ „ „ szeszlorozna	5	5	68
Żyło 232 ft. wyborowe	4	4	66
„ „ „ średnie	3	3	60
„ „ „ ordynaryjne	3	3	60
Jeczmiel 202 f. browarny	3	3	60
„ „ „ na kaszę	3	3	60
„ „ „ na paszę	3	3	60
Grzech 262 f. Victoria	3	3	60
„ „ „ warzelny	3	3	60
„ „ „ na paszę	3	3	60
Fasola	2	2	30
Gryka 202 f.	2	2	30
Owies 142 f. kraj. wyborowy	2	2	30

**ABRICOTINE**  
 Likier wytworzony z wyborowego owoców moreli, przyjemnego smaku i pomagający  
 trawieniu.  
 Fabryczna podrabia tylko produkty, które pozyskały  
 u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dla  
 tego spieszmy uprzedzić publiczność używając nasz  
 likier, że istnieje wiele podobnych pod różnymi nazwa-  
 kami nabywających prawdziwą ABRICOTINE, aby wy-  
 magała nasz wiarygodny podpis na etykiecie jak obok  
 prawdziwej ABRICOTINE dostad można w Warszawie w magazynach P. Ant  
 Stepkowskiego, Boquea, Dobrysa, Sowińskiego i Szulca, Kociego i Scheber  
 Simona i Steokiego.  
 Kocho i Kulakowskiego.  
 Marka fabryczna złożona w Rosyi.